Rok III. Katowice, Piątek dnia 23-go Grudnia 1904 Nr. 294.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
24-go grudnia: Wigilia, Adama i Ewy.	godz. 8 minut 12	godz. 3 minut 47	24-go grudnia: Gedysława.

Hakatystyczny bank powiatowy w Katowicach.

Dnia 22 grudnia odbędzie się w Katowicach sejmik powiatowy. Na porządku dziennym jako punkt 6-ty podane jest: Uchwała dotycząca założenia budowlanego banku powiatowego i wyznaczenia na to potrzebnych środków. Teraz piszą do hakatystycznej »Schlesische Ztg.« z Katowic, a pisze prawdopodobnie ktoś z członków sejmiku, że celem nowego banku ma być dostarczanie tanich pieniędzy na budowle *niemieckim* przedsiębiorcom. Chodzi więc hakatystom o dostarczanie *tanich pieniędzy przedsiębiorcom narodowości niemieckiej*, tak wyraźnie piszą. Schles. Ztg.« miedzy innemi powiada: »W Katowicach działają Polacy najenergiczniej dla zdobycia Górnego Śląska. Rzeczą Niemców *zaś* jest, aby tu wypełniali także swoje obowiązki. Potrzeba kredytu u górnośląskich przedsiębiorców jest nadzwyczaj wielką, ponieważ wskutek częściowo bardzo znacznego wzrostu ludności w gminach także ruch budowlany jest wielki. Oprócz tego trzeba zważyć i to, że wskutek zaprowadzenia nowych podatków gruntowych od zwykłej wartości gruntów — miasto Katowice zrobiło początek, Mysłowice i inne miasta pójdą wnet za tym przykładem — biedniejsi właściciele budowisk muszą wyzyskiwać kapitał tkwiący w ziemi.

Kasa oszczędności powiatu Katowickiego może wskutek swego majątkowego położenia wydawać pożyczki na hipoteki na gruntach mieszkańców powiatu w znacznej liczbie, ale uchwalone pożyczki hipoteczne nieraz musi płacić polskim bankom ludowym, aby spłacić zaliczki udzielone właścicielom budowisk na wykonanie budowli.

Przez udzielanie pożyczek hipotecznych i pieniędzy na budowle, uniemożliwi się bankom polskim działalność w tym kierunku«.

Jaki sens tego rozumowania hakatystów? O co tu chodzi?

Krótko mówiąc, chodzi tu o nieuczciwe współzawodnictwo w dwu kierunkach.

Nowy bank budowlany ma robić nieczystą konkurencyę bankom ludowym, to, co lud polski dziś zarabia w bankach polskich, chcą zagarnąć Niemcy. Zyski, które ma dawać ten powiatowy bank budowlany, mają być obrocone na cele mieszkańców powiatu. Każdy Polak chyba wie, o co tu chodzi. Tymi celami powiatu będą wieczorki germanizatorskie, biblioteki germanizatorskie i t. d. To co lud zarabiał w bankach swoich, ma być ludowi odebrane i pójść na szerzenie niemczyzny.

Powtóre nowy bank hakatystyczny ma udzielać tanich pożyczek wyłącznie przedsiębiorcom niemieckim. Naturalnie w tym celu jedynie, aby mogli pozbawiać tem łatwiej zarobku przedsiębiorców polskich. Powiatowy bank weźmie pieniądze z funduszów powiatowych, to znaczy częściowo z pieniędzy wyciągniętych ludowi polskiemu w formie podatków powiatowych. A więc za nasze polskie pieniądze chcą podkopać byt polskim przedsiębiorcom budowlanym.

My sądzimy, że lud polski da panom hakatystom należytą odpowiedź. Jeśli chcą nam szkodzić, jeśli chcą bojkotować lud polski, to żaden Polak nie powinien nosić ani feniga do banków niemieckich i kas oszczędności powiatowych. Żaden Polak nie każe sobie budować kamienicy przez Niemca przedsiębiorcę, ale będzie popierał swego, będzie pracował z Polakiem, a nie z Niemcem. Lud polski przekonał się o ważności banków swoich, więc jeszcze dzielniej będzie się starał o ich rozwój, a mijał kasy niemieckie, które naszemi polskiemi pieniędzmi chcą uprawiać politykę hakatystyczną. My Polacy do banków politycznych zaufania mieć nie możemy. My pracujemy tylko z bankami ludowemi, które polityką się nie trudnią, ale za to sumiennie dbają o interesy swych członków.

Nowe prawo antypolskie.

Urzędowo donoszą, że rząd pruski jeszcze w tym roku doręczy sejmowi projekt nowego prawa osadniczego. Treścią nowego prawa ma być parcelacya większych majątków w Prusach wchodnich i na Pomorzu na rachunek rządu, tak jak dziś wykupują w Księstwie i Prusach Zachodnich majątki na rachunek rządu przez komisyę kolonizacyjną i parcelują je pomiędzy Niemców ewangielickich.

W uzasadnieniu nowego projektu powiadają: W tych dwu krajach (tojest we Wschodnich Prusiech i na Pomorzu) wyludnienie wsi było nadzwyczajne i osięgnęło niebezpieczny stopień, tak że n. p. we Wschodnich Prusiech w ostatnich pięciu latach liczba mieszkańców się znacznie zmniejszyła chociaż w innych dzielnicach państwa podniosła się częściowo nawet bardzo znacznie.

Prusy i Pomorze narażone są bezustannie na wielki napływ żywiołu polskiego pomiędzy ludność niemiecką, jeśli przez osiedlenie niemieckich chłopów nie zapełni się luk powstałych wskutek wychodźtwa. Tu państwo nie krzyżowałoby przez silną kolonizacyę działalności komisyi kolonizacyjnej, tylko przeciwnie dobrzeby ją uzupełniało. Rząd państwa dla tego rozpatruje już rozpoczęcie wewnętrznej kolonizacyi w tych krajach na rachunek państwa. Wobec ważności tej sprawy dla interesów niemiecko-narodowych otrzyma sejm pruski jeszcze podczas sesyi bieżącej odpowiednie propozycye.

Dla objaśnienia dodajemy, że konserwatyści starali się już dawno oto, aby rząd dał pieniądze na parcelacyę także w innych krajach poza Księstwem i Prusami Zachodniemi. Skarżyli się bowiem na to, że dziś parcelacya ustaje dla tego, że właściciele większych obszarów ziemskich nie mogą dzielić swych ziemi na drobne gospodarstwa, ponieważ nie mają na to funduszów potrzebnych. Latem konserwatyści stawili nawet taki wniosek w sejmie, aby rząd wyznaczył sumy potrzebne na parcelacyę. Atoli rząd wniosku nie chciał uwzględnić dla tego, żeby kolonizacya po za Księstwem i Prusami Zachodniemi pokrzyżowała plany komisyi kolonizacyjnej. Przedstawiciele rządu zwracali bowiem uwagę na to, że w razie parcelacyi na koszt państwa w prowincyach czysto niemieckich, chłopi niemieccy woleliby zostać w domu niż wychodzić do ziem polskich. Komisya kolonizacyjna nie miałaby wtedy chłopów niemieckich, których mogłaby osiedlać, i musiałaby zbankrutować z czasem. Nowy projekt zasadniczego stanowiska rządu nie zmienia, bo i przy tym nowym projekcie chodzi tylko o prawo wyjątkowe przeciw Polakom.

Sprawa mysłowickiego banku „ludowego“ panny Machówny przed sądem.

(Dokończenie.)

Szczegółowo rozpatrywano sprawę trzech członków banku, którzy złożyli na udział po 3, odnośnie 6 mk. i którzy do banku przystąpili głównie w celu otrzymania pożyczki. Oskarżona oświadcza atoli, że im pożyczki nie można było udzielić, ponieważ byli zbyt obdłużeni, i dużo członków byłoby z tego powodu wystąpiło. Przewodniczący wobec tego zwraca uwagę oskarżonej, że przecież na seryo nie mogła myśleć o założeniu banku, skoro nie miała pieniędzy, na co oskarżona oświadcza, że bank siemianowicki też z początku zaraz nie miał pieniędzy. Dalej zaprzecza temu, jakoby do członków rady nadzorczej była powiedziała, że od swych rodziców otrzymała 20 tysięcy marek; mogła jedynie tylko powiedzieć, że w przyszłości spodziewa się otrzymać powyższą sumę.

Dalsze machinacye dotyczą 7 osób, które złożyły oszczędności swoje w banku od 100 do 500 mk., razem 1900 mk., od których przyobiecano im 3 do 5 procent. Między temi osobami znajduje się pewien ślusarz, hamulczy, robotnik, pewna wdowa, a wreszcie nawet służąca p. Machówny. Oskarżona oświadcza, że nikt nie miał zostać poszkodowanym, i na sądzie też stwierdzono, że rodzice oskarżonej wypłacili interesentom ich pieniądze z powrotem, atoli dopiero, gdy już śledztwo sądowe było w biegu.

Przy rewizyi sądowej w banku znaleziono weksle na 50 tysięcy marek, które miały być kwitem na owe pieniądze, otrzymane rzekomo z Galicyi. Weksle te zaopatrzone były w podpis matki i siostry oskarżonej, atoli przewodniczący wyrażał wątpliwości, czy podpisy te są prawdziwy, gdyż znacznie odróżniają się od znajdujących się w aktach sądowych podpisów wspomnianych dwu osób. — Stwierdzono dalej, że pewnego dnia oskarżona udała się do mysłowickiej spółki kredytowej dla właścicieli domów i okazując książeczkę oszczędności »banku ludowego«, a więc przez nią samą wystawioną, żądała 300 mk. pożyczki. Podobnie postąpiła także w katowickiej kasie powiatowej, atoli w obu wypadkach bez pożądanego skutku. Oskarżona oświadcza wobec tego, że nie chodziło jej o uzyskanie pożyczki, lecz jedynie o przekonanie się, jak podobne sprawy w wspomnianych instytucyach praktykują.

Na tem ukończono badanie osobiste oskarżonej i przystąpiono do przesłuchiwania świadków, które przeważnie wypadło na niekorzyść oskarżonej. Krewni jej skorzystali z przysługującego im prawa odmówienia świadectwa.

Burmistrz mysłowicki dr. Heuser wydaje bardzo niekorzystny sąd o oskarżonej; oskarżona oświadczyła w Mysłowicach, że na swe osobiste utrzymanie otrzymuje z domu 100 mk. miesięcznie, tymczasem stwierdzono, że ojciec jej nie jest tak zamożnym, aby módz tyle jej dawać. — Potwierdza to żandarm Kynast z Siemianowic, który zarazem nadmienia, że prowadzenie się oskarżonej w Siemianowicach było bardzo naganne. — Najbardziej obciążającem jest świadectwo wdowy Anny Sośnierzowej, od której oskarżona zamierzała kupić plac pod budowę domu za 6000 mk., lecz zamiast pieniędzy dała jej jednę z wspomnianych książek oszczędności na 20.000 marek, a następnie drugą, za co spowodowała Sośnierzową do zaciągnięcia pożyczki na budowę w wysokości 35,000 marek. Gdy się następnie wykryła niewypłacalność Machówny, Sośnierzowa zdołała się jeszcze uchronić od straty, lecz budowniczy, który już zaczął zwozić materyał do budowy, oraz pewien handlarz drzewa zostali znacznie poszkodowani.

Następnie przesłuchiwano cały szereg członków banku, którzy doń przystąpili jedynie w nadziei otrzymania pożyczki, atoli z wyjątkiem jednego, robotnika Wojciecha Mandy, żaden pożyczki nie otrzymał. Manda był także członkiem rady nadzorczej, lecz on sam nic o tem nie wiedział i nie ma też pojęcia, co taki urząd oznacza. Podobnie ma się też sprawa z członkiem rady Reginkiem. Przewodniczący rady nadzorczej Rzychoń z Siemianowic zeznaje, że tylko raz zawezwano go na zebranie, na które też przybył, lecz pozatem nikt więcej nie przyszedł, tak że zebranie się nie odbyło.

Na wszystkie powyższe wywody odpowiada oskarżona wymijająco, lub przypisująca wszystko nieporozumieniu. — Zeznają następnie jeszcze urzędnicy bankowi z Mysłowic, Katowic i Królewskiej Huty, gdzie oskarżona starała się o pożyczkę, odnośnie o pieniędze na budowę domu, w zamian za książeczki oszczędnościowe przez nią samą podpisane, na co się atoli nie zgodzono. — Wreszcie zeznawał jako rzeczoznawca kupiec Choriński, który między innemi ganił wielki nieporządek w prowadzeniu książek, oraz wyraził się bardzo powątpiewająco i podejrzliwie o znalezionych w banku wekslach.

W swej mowie oskarżającej prokurator, powołując się na postępowanie dowodowe, przedstawił ciekawy obraz banku bez pieniędzy, bez członków i bez rady nadzorczej. Nie można bowiem najmniejszej dawać wiary opowiadaniom oskarżonej o owych 40 tysiącach marek, otrzymanych rzekomo z Galicyi, o których oskarżona raz twierdzi, że przywiózł je pewien pruski urzędnik, drugi raz znów, że sama je z Krakowa przywiozła. Także przedstawiony przez oskarżoną sposób użycia tych pieniędzy przemawia przeciwko ich rzeczywistemu istnieniu. Członkowie spółki byli tylko figurantami, a spółka sama tylko fikcyą. Następnie prokurator omawia poszczególne wypadki oszustwa i w końcu zwraca uwagę na to, że przy wymiarze kary jako łagodzącą okoliczność uznać można to, że interesentom straty ich zostały przez rodziców oskarżonej wrócone, z drugiej atoli strony trzeba łatwowierny lud górnośląski uchronić przed podobnemi przedsiębiorstwami.

Obrońca oskarżonej starał się osłabić wywody prokuratora, wywodząc, że właśnie nieprzyjazne stanowisko kół polskich doprowadziło do wypadków, które prokuratorya przedstawia obecnie jako oszustwa. Atoli wobec licznego,

tak bardzo obciążającego oskarżoną materyału obrona była daremną.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek przed południem zapadł wyrok, skazujący p. Annę Machównę za sprzeniewierzenie opłat wstępnych i depozytów, oraz za oszustwa, dokonane w jednym, a zamierzone w dwu wypadkach, na 1 rok więzienia. Zasądzonej policzono 2 miesiące z odbytego więzienia śledczego.

Taki smutny koniec wzięło więc przedsiębiorstwo p. Machówny, przed którem już zaraz przy jego założeniu czytelników naszych przestrzegaliśmy, gdyż wobec różnych towarzyszących okoliczności nie mogliśmy doń nabrać zaufania. Obawy nasze się ziściły, szczęście tylko, że łatwowierni członkowie tego banku »ludowego« nie ponieśli strat; w każdym razie otrzymali dobrą naukę i przestrogę. Mamy przecież nasze polskie »Banki Ludowe« tak znamicie się rozwijające pod kierunkiem i nadzorem mężów znanych i na wskroś uczciwych, tak że ani grosz tam nie przepadnie. Tym instytucyom naszym zaufać możemy najzupełniej.

Polska.

Zabór pruski.

Zakaz odbycia wieca.

Wiec w Kiszewie, w powiecie kościerskim został w ostatniej chwili przed zagajeniem zakazany przez miejscowego wójta bez podania powodów, jak pisze »G. Tor.«. Na wiecu mieli przemawiać księża okoliczni oraz poseł Jan Brejski i redaktor Paliński.

Zasądzenie księdza.

Sprawa o rzekomą obrazę sopockiego magistratu i to przez ks. proboszcza dr. Kreffta, dawniej w Sopotach a dziś w Zblewie, odbyła się w ubiegłą sobotę dnia 17 b. m. przed gdańską izbą karną. Myślą przewodnią był ucisk katolickiej ludności w Sopotach, czemu to dał ks. dr. Krefft wyraz w swej mowie, wygłoszonej na dniu 29 maja r. b. w Towarzystwie katolickich robotników w Sopotach. Mowę tę zeszkicował policyant Irmler, katolik, i wedle tego szkicu miała ona tu zawierać obrazę magistratu tego znanego kąpielowego miasteczka. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zasądził ks. dr. Kreffta na 50 marek kary i koszta.

Zabór rosyjski.

Stosunki pocztowe w Królestwie Polskiem

ilustruje następująca notatka warszawskiego »Gońca Porannego«:

»Ciekawy cyrkularz otrzymały tutejsze urzędy pocztowe i telegraficzne. W lipcu rb. było wydane polecenie, aby w razie zauważenia w listach zagranicznych druków w języku rosyjskim, listy takie były odsyłane z powrotem za granicę. Rozporządzenie powyższe nie miało bynajmniej na celu rewidowania wszystkich listów, przychodzących z zagranicy, ponieważ podobna rewizya gwałciłaby zasady tajemnicy i nietykalności korespondencyi prywatnej. Zalecono tylko zwracać uwagę na te listy, które według oznak zewnętrznych zawierają przedmioty, podlegające ocleniu. Tymczasem jeden z kantorów pocztowych pogranicznych wszystkie bez wyjątku listy odbierane z zagranicy odsyłał do miejscowej komory celnej dla rewizyi. Wynikiem takiego nieprawidłowego pojmowania rozporządzenia było to, że w ciągu 5 miesięcy otwarto i zrewidowano 80.423 listy, co równało się faktycznemu zerwaniu stosunków pocztowych tej miejscowości z zagranicą. Wobec tego główny zarząd poczt i telegrafów, ukarawszy winnych zerwania stosunków pocztowych, polecił wszystkim urzędnikom baczyć na niedopuszczenie podobnego wypadku w przyszłości«. Oby!

Wiadomości ze świata.

Podatek w Prusach.

Według urzędowego obliczenia powiększyła się w Prusach w roku 1904 liczba opłacających podatek dochodowy w stosunku do roku zeszłego o 6 procent i wynosi 4.133,539 osób. Ogólny ich dochód obliczono na 9,470.600.000 marek, od których zapłacili 191,200,000 marek podatku. Liczba osób nie opłacających podatku dochodowego zwiększyła się w stosunku do roku zeszłego o 5 procent. Ogólny dochód tychże osób wynosi 382,200,000 marek.

W sprawie traktatu z Austro-Węgrami.

Z Pesztu donoszą, że pełnomocnicy węgierscy istotnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wyjeżdżają do Berlina dla przekonania się, czy im się uda uchylić przeszkody w zawarciu traktatu handlowego, które doprowadziły do zerwania rokowań w Wiedniu i wyjazdu stąd hr. Posadowsky'ego. Przybędą do Berlina podobno mężowie bardzo wymowni.

Sprawa konstytucyi rozstrzygnięta.

Z Petersburga donoszą: Sprawa konstytucyi jest rozstrzygnięta. Car odrzucił wszelkie projekty, dotyczące zmiany ustroju państwowego. Decyzya ta zapadła po długich konferencyach z księciem Mirskim. — Car zgodził się jedynie na następujące reformy administracyjne:

1) Rozszerzenie ziemstw także na Królestwo Polskie i Litwę.

2) Zwiększenie kompetencyi ziemstw w całej Rosyi, tak ziemstw powiatowych jak gubernialnych.

3) Ograniczenie prawa kontroli i »veto« rządu w sprawach ziemstw.

4) Nadanie ziemstwom prawa mianowania własnych urzędników.

5) Zniesienie kary wygnania w drodze administracyjnej.

6) Oddanie jurysdykcyi karnej, dotyczącej praw obywatelskich, wyłącznie sądom.

7) Ustawowe poręczenie wolności sumienia religii.

8) Rozszerzenie autonomii gminnej w miastach.

Natomiast kwestye wolności zebrań i wolności prasy uznano za nie nadające się jeszcze do dyskusyi.

Gospodarka intendantury rosyjskiej.

»Birżewija Wiedomosti« piszą: Bardzo zatrważające wiadomości dochodzą z okolic, w których przygotowują ciepłe ubrania i obuwie dla żołnierzy na dalekim Wschodzie, co tem większego nabiera znaczenia, że w Mandżuryi już teraz zimna wielkie panują.

W Kinechura zakupiono buty futrzane tak źle robione, że zaledwie kilkanaście dni wytrzymają; przypominają one owe buty z papową podeszwą pod Sewastopolem i podczas kampanii tureckiej.

W Wiatce pozeszywano owcze skóry, bardzo licho wyprawione, na kożuchy, szyte tak niedbale, że ściegi mają miejscami po kilka centymetrów długości. Podobno nawet wiele z tych kożuchów tak jest małych, że chyba dzieciom służyć by mogły, a w najlepszym razie chyba dla małych Japończyków przydać się mogą. Wogóle dopiero w chwili, kiedy termometr spadł niżej 20 stopni, zaczęto myśleć o ciepłem ubraniu dla wojska. A kiedyż ubrania te będą gotowe i kiedy dojdą do Mandżuryi?

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Janów. Tutejszy nauczyciel Nass otrzymał od prezesa rejencyi opolskiej 75 mk. uagrody za skuteczne krzewienie niemczyzny w szkole.

Mysłowice. Tutejszy magistrat wysłał swego czasu prośbę do katowickiej dyrekcyi kolejowej, aby pociągi pospieszne, które dotychczas dochodzą tylko do Katowic, przeprowadzono aż do Mysłowic, odnośnie aby podróż swą rozpoczynały nie dopiero od Katowic, lecz już od Mysłowic. Na podanie to nadeszła obecnie pomyślna odpowiedź, że pociąg pospieszny przez Wrocław do Berlina, wychodzący z Katowic o godz. 12 w południe, od 1 kwietnia wychodzić będzie z Mysłowic, a na odwrót pociąg pospieszny z Berlina przez Wrocław, przychodzący o 1/2 2 w nocy do Katowic, dochodzić będzie aż do Mysłowic.

Bismarkhuta. Według tegorocznego zestawienia liczy gmina tutejsza 16876 mieszkańców, od tego czasu atoli znów sporo przybyło, tak, że obecna liczba mieszkańców przechodzi już 17 tysięcy. — W tutejszej radzie gminnej uchwalono zakupić kawał ziemi w Górnych Hajdukach, gdzie pobudowany ma zostać zbiornik do wodociągów. Gdyby atoli władze górnicze z skutkiem się temu oparły, w takim

---

Abgar-Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

14) (Ciąg dalszy).

Wyraz, jaki w tych szczerych uczciwych oczach wyczytała, sprawił, że bolesna chwila rozstania z ukochanym stryjem opromienioną została nadzieją przyszłego szczęścia.

Jerzy stał jeszcze chwil kilka, zapatrzony w bramę, w której zniknął wózek, uwożący drogą mu dziewczynę; stał pogrążony w głębokiej zadumie, rozważając: czy dość wymownie powiedziały jego oczy to, co dusza czuła, czy zrozumiała ona tę mowę wzroku, czy jej uwierzyła, czy ze spokojem nań czekać będzie?

Nagle wzdrygnął się; do uszu jego doleciał głos Liny, która stojąc opodal, przypatrywała mu się bacznie, a w tej chwili zaczęła mówić, nadając swym słowom wesoły, żartobliwy dźwięk:

— Nad czem się pan tak głęboko zamyślił? — zapytała, uśmiechając się zalotnie.

— Każde rozstanie poważnie mnie usposabia — odrzekł Jerzy, otrząsając się siłą woli z rozmarzenia.

— Pewno! — podchwyciła panna drżącym, wymodulowanym głosem. — Pewno! I ja tego doświadczam. Jednak wyjazd Frani nie sprawia mi przykrości. Natura to zimna i egoistyczna. Ten biedny doktor! Robiła mu zrazu nadzieje, awanse, a później zakrwawiły zacne, kochające serce... Pfe! to nie szlachetnie.

Jerzy spojrzał na nią ze zdumieniem; w ten sposób nie mówiła ona dotychczas nigdy. Słuchał i nie wierzył własnym uszom; ani jednego sarkazmu, ani jednego francuskiego frazesu; nie umiał sobie wytłomaczyć tej zmiany.

Poprosiła go, by poszedł za nią do saloniku; nikogo tam nie było. Ona usiadła na kątowej kanapce, on tuż obok na niskim foteliku i rozmawiali, t. j. ona mówiła, on słuchał. Słuchał, lecz mało rozumiał z jej słów; myślami był daleko: to unosił się w wyobraźni nad płaskiemi równinami rodzinnej Ukrainy; to ścigał pociąg pospieszny, unoszący Franię ku galicyjskiej stolicy; to pragnął odgadnąć, jak wygląda pani Wolecka i w jakiem żyła otoczeniu.

Lina niezrażonem milczeniem dziwnie ponuro usposobionego dziś młodego człowieka, mówiła bezustannie. Instynktem kobiecym odgadła, że nagany, wygłaszane o Frani, przykre na Jerzym robią wrażenie, zaniechała więc tej taktyki; tylko kołując ustawicznie około »kosza«, którym obdarzyła Frania doktora, zaczęła się unosić nad stałością i ciepłem jego uczuć. Miękkim i doskonale serdeczność udającym głosem opowiadała, jak pragnie spotkać w życiu bratnią duszę, którąby ją zrozumiała dokładnie i którąby ona pokochać mogła na zawsze, na dobrą i złą dolę.

Grała komedyę doskonale. Modrzejewska nawet mogłaby była pozazdrościć jej tej roli, odegranej poprostu genialnie. Zapał jej rósł z każdą chwilą; widziała przed sobą Rawicza roztęsknionego, zadumanego, rozmarzonego, jednem słowem takiego, jakimi bywali wszyscy kochankowie w psychologicznych romansach, czytanych przez nią, kochankowie onieśmieleni obecnością ukochanej pani swych serc.

Postanowiła wszystko postawić na jednę kartkę i... zwyciężyć; o zwycięstwie nie wątpiła nawet przez mgnienie oka, przecież on tak uroczyście, tak głęboko wzdychał, tak mało mówił, tak był nieśmiały. Nachyliła się więc ku niemu; twarz swą nienaturalnie dziś rozognioną, zbliżyła do jego pochmurnego i zasępionego oblicza i poczęła mówić szeptem, cicho, niby czyniąc wyznanie:

— Wszystkiegobym się wyrzekła, wszystkobym z rozkoszą opuściła: świat, ludzi, stosunki, blask; zmieniłabym się w niewolnicę, w murzyna; za nim poszłabym na kraj świata, gdybym tylko spotkała człowieka, o którym byłabym pewna, że mnie kocha prawdziwie, szczerze; że nie o mój posag mu chodzi, tylko o mnie... o mnie.

I uśmiechnęła się w tej chwili zalotnie, kusząco. Była niezaprzeczenie doskonałą aktorką; zauważył to w tej chwili Jerzy; ze zdziwieniem patrzył na nią, na jej rozpłomienione oczy, na jej bladą i zwiędłą twarzyczkę, która stawała się w tej chwili prawie piękną.

— Żebym takie serce znalazła! — wykrzyknęła jeszcze raz i jeszcze bliżej nachyliła się ku Jerzemu.

Należało tylko rękę wyciągnąć, szczupłą kibić do szerokiej piersi przycisnąć i na spalonych wewnętrzną gorączką ustach wycisnąć płomienny pocałunek — pieczęć uczucia. Jerzy jednak tego nie zrobił; odsunął się wraz z fotelikiem i zimno poradził:

— Wybierz pani hrabiego, on panią prawdziwie kocha!

Panna się zerwała nagle, zaśmiała się takim głosem, że Jerzy wyraźnie słyszał w nim słowa: »jakiś ty bezdennie głupi!« i wybiegła do bilardowego pokoju. Tam za portyerą wpadła w objęcia podsłuchującej matki i pociągając ją za sobą do dalszych pokoi, szeptała jej do ucha:

— Mais non! Cent fois non! ja tego nie potrafię zrobić! Tak nieśmiałego człowieka nie zdarzyło mi się spotkać, tak niedomyślnego. Drży cały, dygocze z uczucia, a radzi mi wybierać hrabiego. C'est bien gai!

— Comment? Comment? — zapytała z niepokojem Rahońska — radził ci hrabiego wybierać?

Panna zaśmiała się z zupełną swobodą i ściskając na nowo matkę, wołała wesoło:

— Radził, radził! On byłby dziś poradził i doktora wybrać i weterynarza, a może nawet i oglądacza bydła. Umiera z nieśmiałości. Comme il est drôle. Oh! mon Dieu? comme il est drôle! Niech mama pójdzie z nim się rozmówić; dziś się to skończy z pewnością.

Mama usłuchała rady córki; z należną dostojnością, drapując się w ogromną powagę, wkroczyła do saloniku; panna zajęła opuszczone niedawno przez matkę obserwacyjne stanowisko... pod drzwiami. Jerzy nie zmieniwszy nawet miejsca, siedział ciągle jeszcze w saloniku, czekając na sposobność ujrzenia gospodyni domu, w celu uwiadomienia jej o swym wyjeździe i odbycia ceremonii pożegnania. Gdy pani Teresa weszła cicho do pokoju, Rawicz zerwał się pospiesznie i zrobił kilka kroków ku wchodzącej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

razie na miejscu tem urządzonoby promenadę.

Król. Huta. Pewien rzeźnik tutejszy prowadzi już od dłuższego czasu proces o 10 fen. szosowego myta. Koszta procesu wynoszą dotąd 1100 mk. W czwartek ma najwyższy sąd Rzeszy w Berlieie wydać ostateczny wyrok. Ładną »gwiazdkę« będzie miał ten, kto przegra i zapłacić będzie musiał koszta. Właścicielką domku szosowego w Nowych Hajdukach, z którą proces się toczy, jest dyrekcya kolejki elektrycznej.

Bytom. Przed Izbą karną w Bytomiu toczył się w środę, dnia 14 b. m. proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi »Gwiazdy« p. Czesławowi Desperakowi o wzywanie do nieposłuszeństwa przeciwko prawom i rozporządzeniom władz.

Artykuł »Gwiazdy« miał tylko ten jeden cel na oku, aby zawezwać rodziców do nauczania dzieci swoich po polsku, aby nie zapomnieli o swych świętych obowiązkach i na to zważali, aby dzieci przynajmniej w domu mówiły po polsku.

Mimo świetnej obrony p. mecenasa Wnukowskiego przychylił się sąd w całej pełni do wywodów prokuratora i skazał oskarżonego na 450 marek kary pieniężnej, odnośnie 3 miesiące więzienia.

Dziś w środę stawał znowu przed sądem bytomskim redaktor odpowiedzialny »Gwiazdy« pod zarzutem podburzania jednej klasy ludności przeciwko drugiej, jakiego się prokuratorya dopatrzyła w nr. 43 »Gwiazdy« z bieżącego roku. Pomimo znakomitej obrony p. mecenasa Wnukowskiego z Bytomia sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące więzienia.

— W aptece pod Aniołem uczeń tamtejszy chciał w piątek wieczorem wykąpać się w domowej łaźni. Gdy nazajutrz rano gospodyni jak zwykle weszła do jego sypialni, aby go obudzić, zastała łóżko nietknięte. Zajrzała przeto do łazienki, a tam ów młodzieniec 18-letni leżał na ziemi rozebrany i nieżywy. Dotąd jeszcze nie zostało stwierdzone, co jest przyczyną śmierci.

— Pierwszy kurs tutejszej nowo założonej szkoły policyjnej już się kończy, a 3 stycznia odbędzie się egzaminowanie policyantów, biorących udział w kursie. Egzaminowi temu uczestniczyć także będzie prezes rejencyi opolskiej.

— W poniedziałek rano zmarł tutaj nagle adwokat dr. Feliks Sobtzick, licząc zaledwie 38 lat. Zmarły był członkiem rady miejskiej, gdzie należał do stronnictwa centrowego. Zwłoki jego przewieziono do Raciborza.

Gliwice. Samobójstwo popełnił porucznik Athenstaett z załogującego tutaj pułku piechoty. Samobójca wystrzelił do siebie z karabinu służbowego. Co go spowodowało do tego rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Stary Bieruń. W miasteczku naszem dni sądowe odbywać się będą w roku 1905 dnia 2 i 3 stycznia, 13 i 14 lutego, 13 i 14 marca, 17 i 18 kwietnia, 15 i 16 maja, 19 i 20 czerwca, 10 i 11 lipca, 18 i 19 września, 23 i 24 października, 13 i 14 listopada oraz 11 i 12 grudnia. Terminy sądowe odbywać się będą u oberżysty Rudolfa Długaja.

Frydląd (w pow. niemodlińskim). Przed 2 tygodniami oddalił się komornik Ferdynand Weinas z Przychodu z mieszkania, aby w okolicznych wsiach sprzedawać miotły. Od tego czasu znikł W. bez śladu. Ostatni raz widziano go w Polskiej Jamce. Wszelkie poszukiwania za nim były bez skutku. W tych znaleźli cyganie, szukający schronienia w stogu, stojącym na polach w pobliżu Jamki zgniłe zwłoki Weinasa. Część twarzy i jedno oko były pożarte przez wrony, tak że kości było widać. Weinas powracając do Przychodu, zapewne chciał pod stogiem odpocząć, a usiadłszy, zasnął i zmarzł. Smutny to koniec biednego miotlarza!

Woźniki. W tutejszej okolicy na polach gminy Glazówka odkryto w ziemi znaczne pokłady rudy żelaznej. Do dobywania rudy zabiorą się kupcy Guttmann z Bytomia i Schwerin z Kluczborka, którzy z odnośnymi właścicielami ziemi zawarli już w tym celu notar. kontrakty. Przedsiębiorcy obowięzują się w ciągu roku rozpocząć z wydobywaniem rudy, a za każdy wydobyty centnar płacić będą właścicielom po 3½ fenyga, dalej 30 mk. od morgi odszkodowania w razie, gdyby wydobywanie rudy miało obniżyć dochody z roli, wreszcie gdyby przez bicie szybów i tym podobne budowle korzystanie z roli zostało zupełnie uniemożliwionem, płacą przedsiębiorcy po 300 mk. za morgę roli. Miasto Woźniki zawarło podobny kontrakt, lecz nieco korzystniej od gospodarzy w Glazówce, bowiem przedsiębiorcy zobowięzują się miastu płacić po 5 fen. od każdego centnara wydobytej rudy; dalsze warunki są te same. Kontrakt z miastem zostanie jeszcze wpierw przedłożony do zatwierdzenia wydziałowi obwodowemu w Opolu.

Racibórz. Mówi trafnie stare przysłowie nasze, że starość nie uchroni człowieka od głupstwa. Tak jest, i jako dowód może nam posłużyć korespondencya czyli poprostu »brednie« w sobotnim numerze »Nowin Raciborskich«, w której redaktor »Nowin« wielki zwolennik bytomskiego »Katolika«, chce wykazać, że tutaj w raciborskim niema żadnych zwolenników i popleczników »Górnoślązaka«. Nie dziwiłoby nas to tak wielce, gdyby podobna pisanina, która niema nic innego na celu jak tylko zohydzenie naszego ruchu narodowego na Śląsku, i ośmieszenie posła pana Korfantego, była zjawiła nieco prędzej, jeszcze za czasów poprzedników obecnego redaktora, boć ci byli najserdeczniejszymi przyjaciołmi centrowców. Ale że taką korespondencyą umieścił obecny redaktor, który chce uchodzić tutaj za prawdziwego Polaka, to przechodzi wszelkie nasze pojęcie. Widocznie i jego »doświadczenie« nie uchroniło go od niedorzeczności, wygląda to tak, jakoby chciał się przypodobać hakatystycznym centrowcom.

Przypatrzmy się nieco bliżej korespondencyi. Otóż pisze korespondent, że w pewnej wiosce chciał urządzić jakiś tam obieżyświat czyli łobuz w swej stodole zebranie, na które jak się chełpił, zaprosił także posła Korfantego. Do tego atoli nie przyszło, gdyż gorący zwolennik zebrań musiał się ulotnić przed policyą, która go szukała za pobicie jakiegoś proboszcza. Pod koniec korespondencyi chciał niby to zadrwić z posła Korfantego i z wielkim patosem niby jaki »augur« rzymski wyprowadza z niepomyślnego wyniku owego zebrania ten wniosek, że tutaj w Raciborskiem »Górnoślązak« odgrywa badzo marną rolę.«

Cała ta gadanina, panie redaktorze, pachnie troccę niewiarogodnie i zakrawa na — prosty wybryk bujnej wyobraźni korespondenta. Treść tej korespondencyi jest tak ogólnikowa bez wymienienia nawet nazwiska owej sławnej wioski, że to jakaś bajka, w którą łatwowierne »Nowiny« uwierzyły. Widocznie »Nowiny« mają kiepskich donosicieli. Radzilibyśmy tak korespondentowi jak i p. redaktorowi »Nowin« przejrzeć rezultat zeszłorocznych wyborów do parlamentu. Otóż przekonaliby się że pomimo wszelkich zachwalań i krzykactw »Nowin Raciborskich« na korzyść kandydata centrowego, otrzymał nasz kandydat narodowy blizko 3000 głosów. Pytamy się więc, czy owe 3000 głosów padły wskutek agitacyi centrowych »Nowin Raciborskich« czy też były owocem energicznej pracy zwolenników »Górnoślązaka«? Nie ocenia się panie redaktorze z jakiegoś tam urojonego zebrania, o którem nawiasem mówiąc redakcya »Górnoślązaka« nic nie wiedziała, lecz z wyniku wyborów, które najlepiej dowodzą o wpływie poszczególnych gazet. Zamiast sobie dowcipkować z posłów polskich powinien obecny redaktor »Nowin« postarać się o naprawę krzywdy którą wyrządzili dawniejsi redaktorzy »Nowin« za wskazówką z Bytomia.

Jeszcze nie jest zmazaną ta czarna »plama«, oszpecająca byłych współpracowników i najgorętszych popleczników »Nowin Raciborskich«, którzy protestowali publicznie przeciw kandydaturze narodowca, tak znanego i w naszem mieście cenionego obywatela Polaka na korzyść Niemca. Zważywszy jednak, że korespondencya powyższa ukazała się przed zmianą kwartału, (Tak samo robi bytomski »Katolik«. Red.). zdaje nam się, że redaktorowi »Nowin Rac.« chodziło tylko o to, ażeby na przyszły kwartał przysporzyć sobie kilku nowych abonentów. Lecz myli się, jeżeli tak sądzi. Taką kulawą polityką nie zdoła podreperować swych »Nowin«. Radzimy mu dla jego własnego interesu, aby zaniechał podobnych niedorzeczności na przyszłość, gdyż mogłoby się przypadkowo zdarzyć, że jego już i tak niewielka liczba czytelników mogłaby się jeszcze sporo zmniejszyć.

— O dziwnem obliczaniu opłaty za bilet kolejowy donoszą z Wojnowic. Otóż jeżeli się w Raciborzu wykupi bilet zwrotnej III klasy do Wojnowic, płaci się 40 fenygów, natomiast na stacyi w Wojnowicach płaci się za zwrotny bilet III klasy do Raciborza 50 fen. Takie obliczenie jest rzeczywiście niezrozumiałem, aby za jednę i tę samą drogę raz płacić 40 a drugi raz 50 fen.

Z Galicyi.

Oświęcim. W drugie święto Bożego Narodzenia o godzinie ½10 przed południem odbędzie się u księży Salezyanów w Oświęcimiu uroczyste nabożeństwo dla górników z Górnego Śląska. Uprasza się zatem, aby górnicy nasi jaknajliczniejszy wzięli udział w tem nabożeństwie.

Pociąg z Mysłowic wychodzi o godzinie 6 minut 28 rano.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Na przyjęcie floty bałtyckiej.

Londyn, 21 grudnia. »Daily Mail« donosi, że potężna flota japońska, składająca się z okrętów liniowych i opancerzonych krążowników wraz z 15 statkami węglowemi wyjechała na południe w celu uderzenia na flotę bałtycką.

Druga mobilizacya w Królestwie Polskiem.

Rzecz jest pewną, że w guberniach Piotrowskiej, Kaliskiej, Kieleckiej i Radomskiej powołane zostaną rezerwy pod broń i wysłane na plac boju.

Z Rosyi.

Petersburg, 21 grudnia. Gubernator moskiewski zaprotestował przeciw uchwałom rady miejskiej w Moskwie; równocześnie zażądał na rozkaz ministra wyjaśnienia, czemu prezydent miasta Golicyn do uchwał dopuścił.

Petersburg, 21 grudnia. Minister zawiesił wydawnictwo gazety »Besarabec« na kwartał.

Dżuma w Petersburgu.

Według urzędowych wiadomości wybuchła wśród robotników w pewnych fabrykach petersburskich dżuma. Zmarło już 247 osób. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, aby zarażającej chorobie zapobiedz w dalszem szerzeniu się.

Oprócz wojny nawiedza Moskali straszna choroba. Możnaby powiedzieć, że jest to kara Boża za ohydne prześladowanie Polaków.

Traktaty handlowe.

Do Berlina wyjechało z Wiednia kilku komisarzy rządowych na narady w celach traktatu handlowego z Austryą. Widocznie tak Austrya jak Niemcy mają interes w tem, aby zawarcie traktatów jak najprędzej nastąpiło.

Wielka nawałnica na morzu.

Z Lizbony telegr., że na morzu tamtejszem panowała, wielka burza, podczas której zaginęło 18 rybaków. Około 600 osób znajdowało się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Zarwanie się mostu.

Skutkiem zarwania się 50 stóp wysokiego mostu na Elkriver w Charlestonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, utonęło w oczach rodziców około 30 dzieci. Przejeżdżały one w 6 powozach przez most w chwili gdy nastąpiła katastrofa. Wozy spadły na lód, przebiły go i utonęły w rzece. Most już oddawna był niepewny.

Od Redakcyi.

Fr. Widera w Borkach. Agencyę udzielamy chętnie nadal. Pozdrawiamy.

Ks. Stanisławowi w Załężu. Mieszkańcy Wielkiego Chełmu ks. Stanisława usilnie proszą, aby przyjechał do ich parafii i zebrał tam materyał do napisania broszury, która zapewne będzie miała lepsze powodzenie od pierwszej.

Do parafii naczesławickiej. Wiadomości o szerzycielu niemczyzny dotąd nas jeszcze nie doszły. Może nas Pan o tem dokładniej poinformuje. Przypuszczamy, że kara spotka owego pana, jeżeli sprawa wyjdzie na jaw.

P. L. w Bodzanowicach. Sprawę załatwiliśmy. Oddaliśmy p. Korfantnmu a ten napisał, gdzie należy, tak że wkrótce życzenie Wasze będzie spełnione. Wesołych świąt!

Łękociny. Za szkody, które lokator Pana w pomieszkaniu wyrządzi, możesz Pan żądać odszkodowania. Gdyby tego dobrowolnie nie chciał wynagrodzić, możesz Pan go do tego sądownie zmusić. Jeżeli Pan masz świadka, który może przysięgać na to, iż ustna umowa taka była, jak ją opisałeś, możesz sądownie lokatora zmusić do opróżnienia pomieszkania.

Do Westfalii. Nie ma takiego prawa, według którego Pan mógłbyś zmusić gminę Czeluścin do płacenia zapomogi dla biednych. Otóż gmina jest zniewolona do płacenia zapomogi li tylko wówczas, jeżeli osoba potrzebująca zapomogi mieszka w gminie. Z chwilą wyprowadzki do innej gminy i przyjęcia jej do niej, traci prawo pobierania zapomogi. Obowiązki utrzymania przechodzą więc na nową gminę. Poinformowano Pana mylnie, gdy zabierałeś matkę do siebie.

Na Łagiewniki objął jeszcze oprócz p. Dzinka i Maja, p. **Mateusz Rak** agencyę »Górnoślązaka«; mieszka przy ul. Wiejskiej u p. Królikowskiego.

Donoszę szanownym czytelnikom »Górnoślązaka«. iż mieszkam u p. Wojciecha Schalle i objąłem agencyę »Górnoślązaka« na Brzenckowice, Słupnę i okolicę. Odnoszę gazetę każdemu do domu.

Ignacy Deja,
Słupna pod Mysłowicami.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Dom obuwia „Fortuna“ Maks Neustadt Katowice, ul. Jana 5

poleca

po **tanich**, ale **ściśle stałych cenach**

dla **pań:**



Damskie buciki z gumą
rosledrowe kołkowane od 3,65 m.



Damskie z guz. i do sznur.
rosledrowe, bardzo mocne od 3,30 m.



Damskie z guzik. i do sznur.
rosledrowe kołkowane doskonale noszące od 4,80 m.



filcowy trzewik stepow.
z podeszwą ze skóry bardzo ciepły od 1,30 m.



Damskie z guz. i do sznur.
Box-Calf, eleg. fason bardzo tanio od 7,50 m.



filcowy trzewik domowy
z podeszwą filcową ciepły i trwały od 75 fen.

dla **dziewcząt i chłopców:**



buciki z guz. i do sznurow.
rosledrowe mocno kołkowane od 2,50 m.



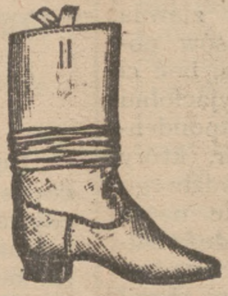
bucik filcowy
z lak. obsadzką wełową od 2,40 m.



filcowy trzewik domowy
z podeszwą filcową od 95 fen.



filc. bucik do sznur.
skórzany od 1,30 m.



Dla chłopców buciki z stulpami
mocna skóra wełowa od 3,40 m.

dla **panów:**



Męskie buty z gumą
skóra do wosk. mocne kołkowane od 4,00 m.



Męskie buciki z gumą
filcowe rosledrowe z obsadzką z ciepłą podszewką, eleg. trzewik na ulicę od 6,50 m.



Męskie buciki z gumą
skóra rosledrowa eleganckie i trwały od 7,50 m.



Męskie buciki do sznurow.
rosledrowe kołkowane trwały kołkowany 5,50 m.



Męskie buciki do sznurow.
boxkalf eleg. fason bardzo tanio od 9,00 m.



Męskie buciki z sznalkami
skóra wołowa satin bardzo wygodne od 9,00 m.

dla **panów:**
Buty z holew. siodłow. skórz. wołowa, ciel. prawdz. rusk. jucht. **bardzo tanio.**

Daję **największą gwarancyę pod względem trwałości wszelkiego obuwia.**

Na ulicę Jana 5 proszę zważać.

Najlepsze

ubrania i palta

dla chłopców
dla młodzieńców
dla panów

kupuje się **po najniższych cenach** tylko u

Kalendarz ścienny na 1905 rok gratis.

S. Eisner'a, Katowice

Telefon 514. ul. Jana 4. Telefon 514.

Przy kupnie za przynajmniej 20 mk. płacę za bilet 3-ciej klasy.

Ubrania i palta dla chłopców od 3,50 mk. pocz.

Proszę spróbować u mnie.

Ernst Triffterer
zegarmistrz
Bottrop, Hauptstr 24
w pobliżu hotelu Bremer.

Z dzwonkiem 14 dni idące.



5 lat gwarancyi.

Regulatory od 13 mk.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki
Feldstr. 3 ✻ **Bottrop (Westf.)** ✻ Feldstr. 3
wykonuje
ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.
W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.
Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Na gwiazdkę

polecam jako podarki:

Sprzęty domowe i kuchenne,
maszynki do krajania mięsa, młynki do tarcia, noże i widelce, wagi domowe, skrzynki z narzędziami,
łyżwy, sanki
w najróżniejszem wykonaniu i po najróżniejszych cenach.

S. Wrzeszinski

Telefon 209. **skład żelaza** *Telefon 209.*
dawniej **Igel**
Katowice, ul. Grundmanna 1.



Louis Miedzwinski & Co
Katowice, ul. Młyńska 12.
Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.
Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.
Telefon 505.

Kto lubi

delikatną białą twarz, młodociany, różowy wygląd, białą aksamitną skórę olśniewającą piękną płeć, niech używa Radebeulskiego mydła:

„Steckenpferd-Lilienmilch“

od Bergmanna & Co, Radebeul-Drezno
Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd“.

Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogeryi E. Schulza, Em. Hellera, Emil Misera, w Bogucicach w drogeryi B. Długiewicza.

W czwartek 15-go grudnia skradziono mi w **Mikołowie**

kożuch

siwy, suknem obciągnięty, przy szyi z żółtemi klinami. Ktoby coś wiedział, niech mi doniesie.

Alojzy Polok, Siemianowice.

Czeladnik krawiecki
poszukuje **zatrudnienia** od zaraz lub później. Oferty do eksp. »Górnoślązaka«.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Tanio!

Wyprzedaż mięsa wieprzowego z sperką i bez sperki w rzezalni w **Mysłowicach** (Schlachthaus) w piątek 23-go i w sobotę 24-go bm. rano od godz. 5-tej. Taniej jak na całym G. Śl.

Na nadchodzące Święta poleca
cygara, papierosy i tytunie
w każdej cenie i opakowaniu.
I. Malczewski
Katowice, ul. Pocztowa 8.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.